№ 3. Marzec 1934 r. Rok II.

WIADOMOŚCI PARAFJALNE

Miesięcznik Relig. = Społeczny.

Parafje: Pogoń, Stary i Nowy Sielec w Sosnowcu.
Djecezja Częstochowska.

Z Bogiem — nie mimo Boga!

Wielki Post.

MOTTO:

„Z myślą skruchą przejętą,
Mów pokornie: „Memento!"
Zniż skroń!
Owo żywot człowieka
Czas, jak strzała ucieka,
Śmierć goni!"

Or-Ot.

Stoimy na granicy dwuch światów: materjalnego i duchowego.

Obydwa stykają się w punkcie ośrodkowym, to jest w naszem sercu.

Duch pnie się ku Ideałowi Najwyższemu, materja ciągnie ku ziemi...

Stąd ciągła walka, ciągłe zmaganie się tych dwuch światów. — Stara to historja.

Aby zapewnić zwycięstwo duchowi, Kościół, ta szkoła wielkich charakterów, nawołuje swych wielbicieli, aby czas poprzedzający święta Wielkanocne, spędzili w pokucie i poście.

Znakiem rozpoczynającej się pokuty — jest posypywanie głów popiołem, przy jednoczesnem wypowiedzeniu słów: „Memento, quia pulvis es, et im pulverem reverteris", — „pamiętaj, żeś proch i w proch się obrócisz"...

Zastanowienie się nad temi słowami, pełnemi grozy, ale i prawdy, stanowi pierwszy etap ku triumfowi ducha nad materją. Już poeta mówi:

„Biada temu, kto szydzi z pokuty,
Kto chleb zbawienia świętokradzko spożył,
Pokarmem życia na duszy otruty,
Pod swemi stopy sam przepaść otworzył".

. . . .

Drugi środek ku zwycięstwu — to jest post.

Post jest to ograniczenie się co do ilości i jakości spożywanych potraw; powstrzymywanie się zaś od używania samych tylko potraw mięsnych nazywamy *wstrzemięźliwością*. Post nie stanowi przykazania Bożego, tylko kościelne. Ponieważ zaś Kościół jest tą instytucją żywą, wnikającą we wszystkie warunki i okoliczności życia ludzkiego, często przeto przykazanie postu łagodzi, czego jesteśmy świadkami w obecnych czasach.

Błędnie więc rozumują ci, którzy uważają, że posty już zostały całkowicie zniesione. Bynajmniej, przykazanie kościelne o poście istnieje nadal, siła tylko postów w pewne dni została złagodzona, lub też zawieszona (zdyspensowana) do pewnego czasu.

W naszej djecezji Częstochowskiej, jak na to wskazuje kalendarz diecezjalny, ścisły *post* obowiązuje w środę popielcową, piątki i soboty Wielkiego Postu i w Wielką Sobotę do godziny 12 w południe, *wstrzemięźliwość* zaś, we wszystkie piątki całego roku... Młodzież przed 21 rokiem życia i ludzie starsi po 60 roku obowiązani są do wstrzemięźliwości tylko, a nie do postu. Ciężko pracujący fizycznie i umysłowo i chorzy

są również zwolnienieni, na mocy dyspensy, od postu ścisłego

Zaznaczyć trzeba, że używanie tłuszczów jako okrasy dozwolone jest we wszystkie dni postne całego roku.

. . . .

Post jest tak stary, jak stary jest świat... Nie jest on więc wymysłem Kościoła, aby utrudnić życie ludziom, jakby to niektórzy chcieli widzieć.

Post uważany był w zamierzchłych czasach jako czynnik ćwiczący cnotę, wyrabiający powściągliwość, był on przygotowaniem do powzięcia ważnych postanowień, objawem żałoby, sposobem przebłagania obrażonego bóstwa.

Teorja i praktyka postu stanowi charakterystyczną cechę podłoża etnicznego i etycznego, na którem się pewne religje rozwijały.

Niemasz religji, którąby swych wyznawców nie zobowiązywała do postów.

Cóż dopiero powiedzieć o chrześcijaństwie, które starało się we wszystkiem wzorować na swym Zakonodawcy — Chrystusie?

A Chrystus pościł, jak o tem mówi Ewangelja Święta.

. . . .

Idźmy więc w tym czasie Wielkiego Postu za wezwaniem Kościoła i starajmy się przepędzić ten czas w skupieniu, powstrzymując się od wszelkich hałaśliwych zabaw i występów, uczt, zachowując jednocześnie przepisane posty.

Gdy tysiące cierpią głód i nędzę, dyktuje nam uczucie chrześcijańskie i narodowe, że nie godzi się w obliczu głodu i nędzy wyprawiać hucznych zabaw.

Jako chrześcijanie — katolicy powinniśmy mieć współczucie dla bliźnich naszych, czyli jak mówi św. Paweł: „Płakać z płaczącymi", a jako miłujący Polskę, winniśmy unikać wszystkiego, coby mogło powiększyć istniejące różnice w życiu społecznem, pogłębić niechęć jednej warstwy ludności do drugiej i wywołać rozgoryczenie, będące, jak uczy historja, przyczyną przewrotów społecznych.

Pośćmy nietylko dlatego, że niejednokrotnie musimy pościć, ze względu na czasy, jakie przeżywamy, ale pośćmy i również ze względu na wyższe pobudki nadprzyrodzone; a może wtedy przyczynimy się do tego, że prędzej zakończy się post przymusowy i lepsze nastaną czasy.

„W rozbolałego serca żywą księgę
Zapisz na zawsze słowa takiej treści:
Jak ruda w ogniu znajduje potęgę
Oczyszczającą, tak człowiek w boleści".

(Jan Kasprowicz)

. . . .

W Polsce dawniej hucznie obchodzono zapusty, ale natomiast ściśle święcono Popielec i następujący po nim post.

Jeszcze w latach panowania Augusta III na Popielec zjeżdżali się i schodzili tłumnie wszyscy, nawet najwyżsi dostojnicy państwowi. W początku więc tej epoki wielkiego rozluźnienia obyczajów, taką jeszcze była pobożność ojców naszych, że chorzy, niemogący pójść do kościoła, prosili księdza, ażeby odwiedził ich w domu i posypawszy ich głowy popiołem, przypomniał im tę prawdę: „Proch jesteś i w proch się obrócisz". Lecz później już się wszystko zmieniać zaczęło -- nad czem ubolewa Kitowicz...

Aż przyszedł wiek XVIII, czasy ostatniego koronowanego i jednocześnie nieszczęśliwego króla Sianisława Poniatowskiego. Naród na czele z królem bawił się... nie widząc strasznych i ciemnych chmur, nadciągających ze wschodu i zachodu...

Historja ponoć powtarza się, jak mówią... Oby nigdy nie powtórzyła się w stosunku do nas, Polaków!

. . . .

Jeden z ojców Kościoła powiedział: *„post jest uspokojeniem duszy, wychowawcą ludzi, koroną i klejnotem każdego wieku i każdego stanu"*.

Przysłowie zaś powiada: „Nie bądź obżerliwy, będziesz długo żywy".

. . . .

Uczyń krzyżyk nad czołem,
Posyp głowę popiołem,
Płacz w skrusze,

Iżeś kwoli uciechom
Przedał troskom i grzechom
Swą duszę!..

Owo przyszła godzina,
Owo dzień się poczyna
Pokuty!

Rozpamiętuj swe winy,
Duchem w górne krainy
Leć smutny!

Z myślą skruchą przejętą,
Mów pokornie: „Memento!"
Zniż skroń!

Owo żywot człowieka
Czas, jak strzała ucieka,
Śmierć goni!...

(Or-Ot.)

Ks. Z. L.

Dziecko XX. wieku.

Na imię mu radjo. Miłe, sympatyczne stworzenie. Kiedy mniej więcej przed 10 laty dowiedziano się w Polsce o jego istnieniu, radości było coniemiara. Z początku niebardzo umiejętnie pielęgnowane, rozwijało się słabiutko, lecz w krótkim czasie, gdy nasze radjo-niańki nabrały rutyny, jak również specjalnych wiadomości z zakresu pielęgniarstwa, cudowne dziecko zaczyna wzrastać i rozwijać się normalnie, wygląda czerstwo, rokuje jak najlepsze nadzieje i wszystkim radjosłuchaczom i radjomajstrom, a przedewszystkiem swemu rodzicowi, papie Marconi'emu sprawia wielką przyjemność.

Jak Mickiewicz marzył, by dzieła, wychodzące z pod jego wieszczego pióra trafiły pod strzechy wieśniacze, tak również i wynalazca radja napewno niejednokrotnie myślał o tem, by cudowne dziecko XX wieku nie ominęło tych sadyb wieśniaczych, a także trafiło do wielkich ośrodków ludzkich, do suteren i poddaszy robotniczych, by tym ludziom w ciężkich i opłakanych warunkach żyjącym, zostawić promienny uśmiech szczęścia.

Dawniej zazdrościłem nieraz mieszkańcom dużych miast ich wspaniałych bibljotek, zazdrościłem, że od czasu do czasu mogą wysłuchać dobrego odczytu, że, jeśli tylko zechcą, mogą być w kontakcie z ludźmi, od których czegoś dobrego się nauczą. Zazdrościłem, nie wiedząc, że niedaleką już jest chwila, kiedy myśl ludzka zwycięży wszelkie przeszkody i kiedy wymiana myśli będzie się odbywać na odległość. Dziś już nikomu nie zazdroszczę.

Jak podaje „Głos Narodu", w przeddzień pierwszej w dziejach radjofonji transmisji orędzia papieskiego z Watykanu, Ojciec św. Pius XI z okazji otwarcia nowej elektrowni w Citta del Vaticano powiedział, że radjo jest potężnym środkiem porozumiewania się ludzi między sobą, *„oddanym w służbę Prawdzie i Miłosierdziu"*.

Słowa te, płynące z wyżyn Stolicy Apostolskiej, radosnem echem odbiły się wśród radjosłuchaczów polskich, bo w słowach tych, które przedziwnem zrządzeniem Opatrzności zadrgały w eterze w okresie pierwszych prób polskiego „olbrzyma raszyńskiego", usłyszała Polska radjowa jakby nieoficjalne błogosławieństwo i wytknięcie zasadniczej drogi dla swoich poczynań.

Radjo jest potężnym i jednym z najdoskonalszych czynników nietylko oświaty i kultury, ale i zgody wśród narodów, ułatwiając im wzajemne poznanie się i zbliżenie. Fale jego podniebnym lecąc szlakiem, swobodnie przekraczają wszelkie granice, zaznajamiając wzajemnie narody ze sztuką i kulturą innych krajów, łagodząc tarcia i różnice polityczne. Poważny krok naprzód został uczyniony w tej dziedzinie od czasu, w którym dzięki polskiej inicjatywie radjofonje europejskie rozpoczęły stałą wymianę swoich programów.

Przedewszystkiem jednak radjo łączy członków rodziny, skupiając ich przy jednym odbiorniku. Jest ono jakby dobrym duchem opiekuńczym domowego ogniska. Iluż to mężów i ojców, którzy przedtem w wesołem towarzystwie spędzali całe godziny, tracąc ciężko zapracowane grosze, dzisiaj wieczory spędza w domu przy otwartym głośniku radjowym.

Dzięki radju powraca uśmiech zadowolenia i spokoju na usta żony. Dzięki radju w niejednej izdebce dzieci są syte i schludnie odziane.

Radjo to najwierniejszy przyjaciel maluczkich, którzy nie mają dostępu do skarbnicy oświaty. To przyjaciel biedaków, którzy scenę teatralną i estradę koncertową znali tylko z afiszów. Radjo jest dla nich i salą odczytową, i olbrzymim teatrem i popularną estradą, na której przewijają się nieraz światowej sławy śpiewacy, muzycy, oraz najznakomitsze zespoły chóralne i orkiestrowe.

Radjosłuchacze odnoszą również i korzyści materjalne, bo iluż to naprzykład gospodarzy wiejskich zawdzięcza swój dobrobyt odczytom i poradom rolniczym, iluż młodzieńcom, wahającym się w wyborze odpowiedniego zawodu, radjo otworzyło oczy na nieznane im źródła twórczości i gałęzie pracy!

Polskie fale radjowe zaspakajają także i potrzeby religijne człowieka, nadając transmisje uroczystych nabożeństw z katedry katowickiej, kościoła Marjackiego w Krakowie, z wileńskiej Ostrej Bramy lub też dając możność usłyszenia odczytów religijnych, wygłoszonych przez takich mówców jak ks. ks. biskupi Teodorowicz, Adamski, lub częsty prelegent przed mikrofonem katowickim ks. dr. Bolesław Rosiński.

Jakkolwiek słuchanie nabożeństwa przez radjo nie jest równoznaczne ze słuchaniem nabożeństwa w świątyni, to jednak transmisje radjowe nabożeństw posiadają ogromne znaczenie, zwłaszcza w tych wypadkach, w których wierni z powodu prześladowań religijnych lub choroby są często przez lata całe pozbawieni słowa Bożego.

Wielkim balsamem dla cierpiących, przykutych na czas dłuższy do łoża boleści są t. zw. *„audycje dla chorych"*, wygłaszane przed mikrofonem lwowskim przez ks. Michała Rękasa z ramienia Międzynarodowej Organizacji Apostolstwa Chorych. Akcja zorganizowana przez ks. Rękasa znalazła żywy oddźwięk w naszym kraju, a coraz liczniej napływające ofiary w gotówce i w naturze pozwoliły na zaopatrzenie wielu szpitali w odbiorniki radjowe i roztoczenie opieki nad niezamożnymi chorymi. Stow. radjosłuchaczów łódzkich pod nazwą *„Łódzka Rodzina Radjowa"* przyczyniło się do zorganizowania w Łodzi internatu dla dzieci ociemniałych, a obecnie dąży do budowy pierwszego w tem mieście, a siódmego w kraju zakładu dla biednych dzieci ociemniałych.

Jak widzimy, radjofonja jest prawdziwem dobrodziejstwem dla ludzkości. Ludzie złej woli chcieliby wprawdzie z naszej radjofonji usunąć transmisje nabożeństw i odczyty religijne, a na

ich miejsce wprowadzić pogadanki o swoich protoplastach i protoplastach p. d-ra Zejmisa. Ale należy przypuszczać, że dyrekcja Polskiego Radja nieprzejednane na tym punkcie zachowa stanowisko, wiedząc, że radjo — owo cudowne dziecko XX wieku jest według słów papieża potężnym środkiem porozumienia się ludzi między sobą *„oddanym w służbę Prawdzie i Miłosierdziu"*.

NA ZWIASTOWANIE.

W nazaretańskim ubożuchnym domku,
U rozmodlonej i skromnej dziewicy
Zjawia się nagle w postaci młodziana
Wysłannik niebios — anioł cudnolicy

Czeka pokornie, póki święta panna
Nie skończy wzniosłej rozmowy z swym Pa-
[nem...
I jest zbudowan jej słodkiem wejrzeniem
I jej czarownym, modlitewnym stanem.

„Bądź pozdrowiona! — wreszcie do Niej woła—
Nie bój się, Marjo! — jam wysłannik Boga,
Który radosną nowinę Ci niesie:
Tyś jest wybranką, Dziewico uboga.

Dla wielkich zalet dziewiczego serca
Bóg Cię obdarzył pełnią łask niezwykłych...
Przy Tobie niczem wielkość wszystkich ludzi
Do ziemskiej sławy tak bardzo przywykłych

Błogosławionaś między niewiastami
I błogosławion owoc Twego łona,
Z którego wyjdzie zbawienie ludzkości —
Miłość nadziemska — Miłość niezgłębiona.

Jezusa zrodzisz — Człowieka i Boga,
Który miłością, niby deszczem, lunie —
Który szkaradną nienawiść wzajemną
Swem Boskiem tchnieniem z serc ludzkich
[usunie

Błogosławioną zwać Cię będą ludy
Jeżeli przyjmiesz to poselstwo moje,
Błogosławione będzie po wiek wieków
I wychwalane święte imię Twoje.

Więc rzeknij, Marjo, zali mam Twą zgodę?
Zaliś uległa Stwórcy Przedwiecznemu?
Z czem ja mam odejść? — Czy z Twem
[przyzwoleniem,
Czy też z odmową, daną Panu memu?

A zatem słuchaj, wysłanniku Boży:
Jam jest gotowa na wszystko dla Pana...
Jam Jego sługa — Jego niewolnica —
Ma miłość Boga dobrze niebu znana.

Niech mi się stanie według słowa twego!
Boże Dieciątko niech pocznę w swem łonie!
Niechaj Bóg dobry będzie dla mnie łaskaw—
Z wielką wdzięcznością do stóp Mu się
[kłonię."

I cud się spełnił, na który czekała
Znękana ludzkość od wielu już lat...
Uwierzył człowiek, że Zbawca nadchodzi,
Który odrodzi znikczemniały świat.

H.

Spełnijmy obowiązek.

Życie ludzkie jest ogromnie skomplikowane. Każdy człowiek rozmaite ma do spełnienia obowiązki, jak np. obowiązki rodzinne, obowiązki swego stanu, społeczne i t. d. Im niedbalej spełniamy te obowiązki, tem większa zachodzi komplikacja tak w życiu jednostek, jak również i w życiu zbiorowem.

Wszelkie niezadowolenia życiowe, wszelkie rozterki małżeńskie czy też rodzinne, a nawet nieszczęścia narodowe, zazwyczaj są wynikiem lekceważenia obowiązków, a tem samem prawa, które na nas dane obowiązki nakłada.

Oprócz rozmaitych praw, które powinny być przez nas respektowane, istnieje stokroć ważniejsze — prawo Boże, które każdy rozumny człowiek powinien mieć w ogromnem poszanowaniu.

Jednym z obowiązków, wynikających z prawa Bożego, jest obowiązek spowiedzi, ustanowionej przez Chrystusa. Obowiązek ten jest dosyć ciężki, gdyż człowiek, przyzwyczajony do uniewinniania się, do przedstawiania się lepszym, aniżeli jest w rzeczywistości, człowiek, lubiący innych oskarżać, innych sądzić i to nieraz bardzo surowo, w trybunale pokuty sam siebie musi oskarżać, musi wyszukiwać rozmaite okoliczności, obciążające jeszcze jego przewiny, musi z całą pokorą przyjąć wydany na siebie wyrok.

Dla rogatej nieraz duszy taka procedura sądowa nie łatwą jest do zniesienia. A jednak dobry katolik przyjąć ją musi, jak przyjmuje sam fakt ustanowienia spowiedzi. Spowiedź jest dla nas bardzo ważnym obowiązkiem religijnym. Jest ona, jak powiedział św. Cyprjan, *„uprzedzeniem sądu Chrystusowego"*. Przez spowiedź dobrą wyćwiczymy się na dzielnych żołnierzy Chrystusowych. Ona nas nauczy znosić to twarde życie.

Jeśli po spełnieniu każdego obowiązku odczuwamy mniejszą lub większą radość, to tembardziej po dobrem odbyciu spowiedzi odczuwamy wielkie zadowolenie wewnętrzne, gdyż wówczas następuje w nas przemiana na lepsze, następuje odrodzenie duchowe. Zresztą nieraz byliśmy świadkami tego doniosłego dla nas przeistoczenia.

Że dzisiaj stosunkowo duży procent ludzi nie spełnia tego religijnego obowiązku, to nietylko dlatego, że są ludźmi małej wiary, ale i dlatego, że w życiu przyzwyczaili się iść po linji najmniejszego oporu. Spowiedź jest poniekąd ciężarem, więc wystarczy to dla nich w zupełności, by na spowiedź machnąć ręką, zlekceważyć ją, jak

napewno lekceważą i inne swe obowiązki.

Poważny katolik, poważnie patrzący na życie, postąpi inaczej. Wiedząc, że dobra spowiedź przyczynia się do urobienia i uszlachetnienia charakteru, że daje spokój sumienia, nie zlekceważy jej, lecz przystąpi do *„uprzedzenia sądu Chrystusowego"*.

A więc, katolicy, spełnijcie swój, chociaż ciężki, obowiązek religijny—obowiązek wielkanocnej spowiedzi.

Zapatrywania na religję.

Można znaleźć miasta bez murów, ludy bez praw, bez wyobrażenia o literaturze, ale takiego, któryby nie miał wyobrażenia o Bogu, czyli właściwie mówiąc, religji, nie znajdzie nigdzie, religijność bowiem jest wrodzoną wszystkim.

Plutarch.

Kiedy się długo żyło z ludźmi pierwotnemi, dochodzi się do przekonania iż poza tem, co się nazywa ich naturyzmem, animizmem, fetyszyzmem, występuje wszędzie rzeczywiste i żywotne, chociaż często mniej lub więcej ukryte pojęcie jednego Boga, wyższego od ludzi, od przodków, od duchów i wszystkich sił przyrody.

A Le Roy: „Religja ludów pierwotnych".

Lud chiński w życiu prywatnem, przyjąwszy zasady moralne buddyzmu, zawsze się kłaniał i po dziś dzień się kłania *„Czcigodnemu Panu nieba; Temu, „co widzi i sądzi, co karze i nagradza — Bogu sumienia, zwanemu Lao-tien-ye".*

L. Wieger: „Religja Chińczyków".

Wyszedłem z kultu nauki, scjentyzmu... Moi koledzy ze Szkoły Normalnej patrząc na to, mówili, że nie mam duszy. Była to przesada... Prawdą jest jednak, że wierzyłem w „religję wiedzy" z całą mocą neofity... Ubóstwiałem wiedzę i z tem ubóstwieniem wiedzy rozpocząłem moją drogę pracy umysłowej, jakdyby istniała jedyna wiedza, jakgdyby nie było różnych jej rodzajów... Z czasem dopiero odnajdywałem metafizykę (badanie tego, co leży poza obrębem rzeczywistości zmysłowej.) Skończyłem przez odkrycie istnienia duszy.

Filozof franc. Bergson do ks. E. Magnin.

Jestem przekonany, że dla uczciwego wychowania młodzieży konieczną jest nauka, oparta o metafizykę. jestem też bezwarunkowym zwolennikiem obowiązkowego nauczania religji we wszystkich szkołach... Ufam, że wysunięty przez ministra projekt laicyzacji szkół nie będzie wprowadzony w życie, ponieważ nie odpowiada przekonaniom większości obywateli naszej republiki, której zamiast pożytku przyniósłby tylko szkodę.

1933 r. Prorektor uniwersytetu w Pradze *prof. dr. Fr. Maresz.*

Myślę, że zbrodnią jest wydzierać ludziom najcenniejszy skarb życia — wiarę religijną.

Spencer w swym testamencie

Wśród dżungli indyjskich.

Indje... kraj olbrzymi, zajmujący tak wielkie przestrzenie, jak mniej więcej Rosja europejska. Kraj, w którym mieszka 320 miljonów ludzi. Kraina 330 miljonów bogów. Kraj fanatyków i przeróżnych „cudotwórców". Któż z nas o nim nie słyszał, zwłaszcza w ostatnich latach, kiedy na widownię wystąpił wódz narodu — Mahatma Gandhi?

Dziwny to kraj, a jeszcze więcej może dziwny jest lud, który go zamieszkuje. Pełno tu najsprzeczniejszych przeciwieństw. Obok bajkowego bogactwa gnieździ się najskrajniejsza nędza, obok wzlotów kontemplacji i ascezy t. j. pobożności, najohydniejsze bałwochwalstwo, obok tkliwej miłości bliźniego najwstrętniejsza nietolerancja, — obok kultury barbarzyństwo. Jakkolwiek całe życie hindusów stanowić może dla nas nieprzystępną, zda się, dżunglę, to jednak dzięki misjonarzom tak świeckim, jak i zakonnym, otwierają się przed naszem okiem ogromne połacie tego kraju.

Nasamprzód nieco statystyki. Otóż na 320 miljonów mieszkańców Indyj angielskich, większość, i to duża, bo 70 proc., czyli 218 miljonów należy do wyznania hinduskiego czyli bramańskiego. Mahometan jest blisko 70 milj., buddystów wraz z dżajnistami 12 milj., animistów 11 milj., reszta zaś rozkłada się na rozmaite sekty. Chrześcijanie stanowią $1\frac{1}{2}\%$. Większa jeszcze jest pstrokacizna językowa: 100 milj. mówi językiem zachodnio-hinduskim, 50 milj. bengalskim, 23 milj. językiem telegu, 20 milj. mahratti i t. d. Rozmaitych narzeczy jest przeszło 220. Ktokolwiek w Indjach chciałby się porozumiewać językiem miejscowym, ten musiałby się nauczyć tylu języków, iloma się włada w Europie. A i rasowe różnice są wielkie, podobnie jak i różnice temperamentu. Hindus z północy różni się od południowego jak Islandczyk od gorącokrwistego Sycyljanina. Jeżeli może być mowa o jakiej jedności, to tylko dzięki wspólnemu pożyciu pod rządami angielskiemi.

W wyższych warstwach ludności najłatwiej jest porozumieć się w języku angielskim, który jest językiem ludzi wykształconych. Jednak według spisu ludności z roku 1921 tylko 2 miljony umieją czytać po angielsku. Nawet kulturalni mieszkańcy Madrasu i Kalkuty nie mogliby się ze sobą porozumieś, gdyby nie znali języka angielskiego.

W tem olbrzymiem kotłowisku ras, narodów, języków największe znaczenie ma religja, która najściślej ludzi łączy i najwięcej dzieli. Nam tu przedewszystkiem chodzi o religję większości czyli *hinduizm*, ponieważ z jego wyznawcami misjonarze najczęściej się stykają, a przytem buddyzm i rozmaite sekty zawierają w sobie wiele pierwiastków hinduistycznych.

Hinduizm właściwie nie jest religją, bo nie ma ani własnego założyciela, ani autorytetu, ani dogmatów, ani etyki we właściwem tego słowa znaczeniu. Jest to zlepek najrozmaitych religij i tem się chlubią hindusi, że biorąc swoje nauki z najrozmaitszych systemów, mają dla wszystkich zrozumienie i tolerancję. Więc uznają i Chrystusa i Matkę Jego, a także św. Franciszkowi w Goa boską cześć oddają.

Jedną z podstawowych idei hinduizmu jest

wielobóstwo i t. zw. *teofanizm*, według którego wszystkie byty i przejawy wyniknęły z bóstwa. Hindusi czczą jako bóstwa nietylko cały świat fantazji z prastarej mitologji się wyłaniający, oraz ludzi — radżów, przedstawicieli wyższych kast, ojca, męża, wdowę, która pozwoliła się spalić — ale i zwierzęta, a zwłaszcza krowy. Czczą i rośliny, niemal wszystko.

W rozwoju swich wierzeń i zasad moralnych oraz kultu liturgicznego doszli do takiego wykrzywienia, iż trudno uwierzyć, żeby naród tak wysoce kulturalny mógł pod względem religijnym na tak niskim znajdować się poziomie.

Jednym z najgorszych objawów życia społecznego to nadużywanie religji do podtrzymywania kastowości. Pogarda dla niższych kast, które winny przedstawiciela wyższej kasty uważać za boga, odmawianie im prostych praw ludzkich, podkreślanie przywilejów już w wieku dziecięcym, dochodzi często do śmieszności. Zarazem zwyczaje te, które należałoby nazywać nadużyciami, utrudniają nietylko życie społeczne, ale i kościelne. Powoli czyni się w ich murze wyłomy, lecz każde usiłowanie wywołuje nietylko okrzyki grozy, ale zaciekły opór. Kiedy na wyspie Cejlonie rząd wydał nakaz, że w szkole nie wolno czynić różnic między dziećmi z wyższych i niższych kast, wtedy w Jaffnie i dokoła podpalili fanatycy ośm czy dziewięć szkół, a cztery zostały zbojkotowane przez dzieci wyższych kast. Rząd jednak nie ustąpił, nałożył grube kary na podpalaczy i gminy i wysłał karne ekspedycje. To poskutkowało.

Zacofanie, ciemnota, zabobon, połączony z niepojętem niechlujstwem zwłaszcza w zwyczajach, krępujących matkę ciężarną, niesłychana rozpusta, zwłaszcza wśród młodzieży i mężczyzn, młodociane małżeństwa, okrutny los wdów nieletnich, rzucanych bezwzględnie i dozgonnie na śmietnisko nieludzkiej pogardy, niewola i okrucieństwo praw, krępujące rodziców w stosunku do małoletnich dzieci, które w imię jakichś głupich przesądów każą i wpływowemu radży t. j. królowi czy księciu hinduskiemu wyrzucać córki do dżungli, pełnej dzikich zwierząt, lub syna poza kastę — oto kilka rysów tego ponurego obrazu, jaki wytworzyło hinduskie pogaństwo. Nawet przestępstwa i uczynki niemoralne podnosi się do godności aktów religijnych. Słowem upadek pojęć religijnych jest tak niesłychany, iż misjonarze w dawniejszych wiekach twierdzili, że religja hinduska jest dziełem szatana.

Ujmując wszystkie te zboczenia w jedno zdanie, wystarczy powiedzieć, że hinduizm nadał zmysłowości i pożądaniu charakter boski, bestję podniósł w sferę boską, a boga ściągnął na poziom bestji. To też dr. Nobel, powołując się na takiego znawcę Indyj jak O. Dahlmann, stwierdza, że *„w żadnym szczepie afrykańskim ani u Indjan nad Amazonką, nie spotka się tak obrzydliwego bałwochwalstwa, tak ohydnego pogaństwa, jak właśnie w Indjach wśród prostego ludu."*

Z drugiej jednak strony należy stwierdzić, że mimo wszystko, naród ten posiada nadzwyczajne uzdolnienie religijne i chętnie poddaje się dobrym wpływom. Poprostu bardzo często jest on lepszy od swoich religijnych pojęć, którym w życiu nie zawsze ulega. Stąd też pochodzi ta często budująca europejczyków pobożność, stąd ta skłonność do życia kontemplacyjnego po klasztorach, do zaparcia się siebie i do wytrwałej, nieraz okrutnej walki ze swojemi namiętnościami.

Hindusi, patrząc na obojętność religijną u wielu chrześcijan, zwłaszcza u protestantów, podkreślają zmaterjalizowanie chrześcijaństwa i z pogardą spoglądają na jego wyznania. A mimo to w ostatnich czasach daje się między nimi zauważyć *ruch odrodzeńczy*, naśladujący właśnie chrześcijaństwo. Więc zwrot do życia czynnego w zakładaniu szkół i szpitali. Usuwa się z obrządków rzeczy śmieszne i nieprzyzwoite, dba się o większy porządek w świątyniach i nabożeństwach, kształci się po klasztorach misjonarzy, którzy mają iść na zdobycie świata dla religji „najdoskonalszej", bo wszystkie religje w siebie chłonącej. Są nawet usiłowania, by zhinduizować Nowy Testament z pomocą alegorycznego jego tłumaczenia. Postępy na polu reformy są nadzwyczajne, bo zaczyna się otaczać troską i kasty niższe i kobietę, dotąd strasznie upośledzoną.

Odrodzenie to łączy się ściśle z ruchem narodowym, którego nadzwyczaj popularnym i na całym świecie znanym przywódcą jest słynny Mahatma Gandhi. •

Przypisek. Artykuł napisany na podstawie dzieła ks. N. Cieszyńskiego p. t. „Roczniki Katolickie."

Z życia parafji.

Z prawosławia na katolicyzm.

We wtorek dnia 30 stycznia b. r. o godz 10 r. w kościele parafjalnym w Nowym Sielcu zrobili wyznanie wiary prawosławni, przeszło 70 letni staruszkowie, Szymon i Marta małżonkowie Rybaczek i tem samem przyjęci zostali na łono Kościoła Rzymsko-Katolickiego. Wzmiankowanym osobom życzymy długich jeszcze lat życia, ale w pomyślniejszych aniżeli dotychczas, warunkach materjalnych.

Ze Stow. Niewiast Kat.

W środę dnia 31 stycznia b. r. o godz. 19 m. 30 w b. kancelarji parafjalnej odbyło się plenarne zebranie Stow. Niewiast Kat., na którem bardzo popularna na naszym gruncie p. Surowczyna z Katowic wygłosiła zajmujący i głęboko ujęty referat p. t. *„Apostolską drogą"*. Prelegentka poruszyła myśl, że celem apostolskiej pracy czyli akcji katolickiej jest odrodzenie świata. Na drogę apostolską powinni wstąpić i ludzie świeccy. Odrodzić świat mogą ludzie, mający dobre serce, — ludzie dobrej woli. Akcja kat. to umiłowanie Boga i bliźniego, to walka dobrego ze złem i dobry przykład. Akcja kat. to nietylko wielkie czyny, jak np. wyprawa Sobieskiego pod Wiedeń, lecz i sumienne wypełnianie najmniejszych nawet obowiązków. Zebrane słuchaczki zgotowały sympatycznej prelegentce wielką owację.

Po referacie i omówieniu wewnętrznych spraw organizacji, wyświetlono kilka ładnych filmów, jak: *„Gwiazdka niewidomej dziewczynki"* *„Gwiazdka małego Tyrolczyka"*, *„Żywot P. Jezusa"* i kilka

wesołych obrazów. Członkinie, które mimo niepogody przybyły licznie, zadowolone, już późnym wieczorem wróciły do domu.

Staraniem Stow. Młodz. Polsk. Żeńsk. par. Nowy Sielec pod reżyserją p .Żarnowieckiego w dniu 18 lutego wystawiono dwie sztuki, a mianowicie: „Róże Sw. Elżbiety" i „Obraz Matki Bożej". Reżyser i wykonawcy zrobili wszystko co mogli, aby pokazać jeden i drugi obraz w jaknajlepszej szacie tak, że wieczór ten sprawił na słuchaczach jaknajlepsze wrażenie. Reżyser i wykonawcy złożyli dowód, że stać ich na zrozumienie i wykonanie scen b. smutnych, nawet tragicznych, a zarazem pełnych humoru i wesołości.

Paniom z III-go Zakonu Sw. Franciszka, pp. Żarnowieckiemu, Kellerowi, Kaczkowskiemu, Twardochowi oraz wszystkim, którzy pracowali z całem poświęceniem około wystawienia sztuk składamy serdeczne „Bóg zapłać".

Hallo, Parafjanie!

Zapisujcie się na stałych prenumeratorów „Wiadomości Parafjalnych", które wydawane nie w celu zysku, lecz dla Waszego dobra, umieszczają i będą umieszczać poważne artykuły religijno-społeczne, interesujące każdego dobrego katolika.

Miejcie sobie za obowiązek popieranie własnego pisma parafjalnego!

Sprawozdanie

z działalności Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Nowym Sielcu od maja 1932, do 31 grudnia 1933 r.

Stowarzyszenie zostało założone 1932 r. 20 maja.

Członkiń czynnych było 20, ubyło 10, przybyło 5, — stan obecny 15.

Ilość zebrań ogólnych — 3,
„ „ pań czynnych — 28,

Przez cały czas Stowarzyszenie opiekowało się 126 rodzinami,

W dniu 30 grudnia Stowarzyszenie opiekowało się 60 rodzinami.

Umieszczono w przytułkach dzieci 3
„ „ starców 4

Na ubrania dla zmarłych 5 osób

Ostatnią posługę oddano 6 umarłym.

Na wigilję 1932 r. obdarowano 104 rodzin = 440 osób.

Rozdano chałek dużych 41 małych 63 = 176 kg.
mięsa 120 „
mąki 130 „
cukru 50 „
śledzi 450 szt.
kaszy 25 kg., fasoli 15 kg.

Święconem w 1933 r. obdarowano 116 rodzin = 400 osób.

Rozdano: chleba 156 kg.
ciasta 93½ „
kiełbasy 67 „
jaj 400 szt.
mleka 94½ litr.

Na wigilję 1933 r. obdarowano 108 rodzin = 310 osób.

Rozdano: chałek 150 kg.
mięsa 91¾ „
śledzi 296 szt.
mleka 90 litr.

Dzieciom rozdano 16 placków.

W 1932 r. przez lipiec i sierpień dożywiano 320 dzieci, wydając im codziennie śniadania; na śniadanie było rozdane: 1860 ltr. mleka.

Przeprowadzono dwukrotnie „Tydzień Miłosierdzia" w 1932 i 33 r., w czasie którego obdarowano w szpitalach osób 50, a w 1933, 33 osoby.

Przywieziono ciężko chorych do kościoła w 1932 — 13 osób, w 1933 — 14 i obdarowano ich paczkami i śniadaniem.

W 1932 r. urządzono podwieczorek i zabawę dla dzieci 250, a w 1933 dla 200.

Na gwiazdkę w 1932 r. obdarowano paczkami ze słodyczami i zabawkami 250 dzieci.

Żywności ogółem wydano w naturze:

mleka	3829	ltr.
kaszy i ryżu	1576	kg.
fasoli	318	„
słoniny	95½	„
kartofli	879	„
mąki	135½	„
bułek	854	„
chleba	162	„
chałek	326	„
ciasta	93½	„
mięsa	211¾	„
kiełbasy	67	„
jaj	400	szt.
śledzi	646	„
cukru	60	kg.

Odzieży nowej rozdano 79 sztuk
„ starej „ 490 „
569

Obuwia starego rozdano 77 par
„ nowego „ 55 „
132

Bielizny starej rozdano 47 sztuk
„ nowej „ 60 „
107

OD REDAKCJI.

Cześć dzielnym Paniom Wincentkom, które z p. prezydentką, inż. Swiętochowską na czele, nie rozporządzając dużemi funduszami, pracują, jak mogą, by nieszczęśliwym biedakom przychodzić z chrześcijańską pomocą.

Komunikaty Stow. Młodz. Polsk. Żeńsk. par. Nowy Sielec.

I

Zarząd S. M. P. Ż. komunikuje, że w każdą środę tygodnla odbywa się kurs literatury o godz. 6-ej wiecz. w lokalu Stowarzyszenia (Ochronka).

II

Lekcje symfonji odbywają się w każdy czwartek tygodnia o godz. 7-ej wiecz. w lokalu Stowarzyszenia (Ochronka).

III

Lekcje robót ręcznych odbywają się w każdy piątek tygodnia o godz. 5-ej w lokalu Stowarzyszenia (Ochronka).

S. M. P. Ż. w ciągu ubiegłego karnawału urządziło dwie zabawy, których beztroski nastrój pozostawił b. miłe wrażenie. Paniom, któse przyczyniły się swą pracą i ofiarami w urządzeniu zabaw składamy serdeczne „Bóg zapłać".

Złożyli ofiary.

Na odnowienie ołtarza.

W. W. P. P.	Piątek Jan	zł. 25.—
„	Nawara Szczepan	„ 5.—
„	Korzec Wawrzyniec	„ 10.—
„	Bezimiennie	„ 2.—
	Razem	zł. 42.—

Na najbiedniejsze dzieci.

„	Robotnicy huta „Katarzyna	zł. 21.29

Na budowę kościoła.

„	Tercjarze III Zakonu	zł. 2.95
„	Pracownicy fabr. Babcock Zieleniewski	„ 26.—
„	Pracownicy gwarectwa „hr. Renard"	„ 90.40
„	Skotnicki	„ 4.—
„	D-rowa Chmielowska	„ 20.—
	Razem	zł. 143.35

Zacnym ofiarodawcom składam „Bóg zapłać".

Rocznice śmierci.

3	marca	ś. p.	Ireny Marciniak
„	„	„	Waldemara Parlickiego
6	„	„	Józefa Domagały
7	„	„	Ludwika Czai
11	„	„	Zofji Witkiewicz
14	„	„	Antoniego Stachowieckiego
15	„	„	Stanisława Ciosek
„	„	„	Bolesława Klejszmidt
17	„	„	Jana Negi
19	„	„	Jana Kasińskiego
20	„	„	Rozalji Karolak
21	„	„	Jana Madejskiego
23	„	„	Jana Mazura
29	„	„	Katarzyny Blukacz
30	„	„	Piotra Czubera
31	„	„	Marty Irrek
„	„	„	Zofji Piątek.

Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie

Informator.

W niedzielę dnia 11 marca po nabożeństwie pasyjnem odbędzie się na plebanji ogólne zebranie Stow. Mężów Kat. Zaproszony prelegent wygłosi referat. Zarząd prosi członków o bezwarunkowe przybycie.

We wtorek, dnia 20 marca o godzinie 3-ej po południu odbędzie się spowiedź wielkanocna dzieci ze szkoły Nr. 10 i 17, na drugi zaś dzień, t. j. w środę 21 marca o tej samej godzinie przyjdą do spowiedzi dzieci ze szkoły Nr. 16.

Rekolekcje parafjalne rozpoczną się w sobotę dnia 17 marca o godzinie 7-ej wiecz. Zaproszeni księża wygłoszą nauki rekolekcyjne. Rekolekcje zakończą się w środę 21 marca wieczorem. Następnego dnia t. j. w czwartek o godz. 4 po południu przybędą księża, by słuchać spowiedzi. W piątek, dnia 23 marca o godz. 8½ na intencję rekolektantów będzie odprawiona Msza św., w czasie której wszyscy przystąpią do Stołu Pańskiego.

Zapraszam bardzo wszystkich Parafjan do wzięcia udziału w rekolekcjach parafjalnych i do przystąpienia do spowiedzi.

Ze Starego Sielca.

Czterdziestogodzinne nabożeństwo.

Pochmurny i chłodny ranek. Lekka mgła otuliła ziemię, nadając jej smętny wygląd. A przecież tyle nadziei i szczęścia szło ku nam, gdyż w tę niedzielę było czterdzlestogodzinne nabożeństwo, czas szczególniejszych łask i zmiłowania Bożego. Kościół zwolna wypełnił się po brzegi. Ołtarz wielki ubrany w kwiaty, majestatem utajonego Boga przyciągał ludzi. W cichem, skupieniu oczekiwano nabożeństwa. Przy dźwiękach hejnału odsłonięto obraz Bogarodzicy. Z piersi ludzi wyrwał się wzniosły hymn „*Przed tak wielkim Sakramentem*". Tak; przed wielkim Bogiem korzył się w prochu i skrusze pobożny lud. A Bóg ze złocistej monstrancji błogosławił wiernej czeladce, — On, którego dobroć jest bezgraniczna. Po nabożeństwie odprawionem przez miejscowego ks. proboszcza, wzniosłe kazanie wygłosił ks. Stasiński. Przez cały dzień odbywała się adoracja. Bractwa, Krucjata, Stowarzyszenia i parafjanie składali hołd Panu. Na zakończenie odprawione zostały nieszpory, w czasie których wzniosłe i aktualne kazanie wygłosił ks. prefekt W. Śliwiński na temat: „*Jezus utajony lekarstwem dla chorych dzisiejszego wieku*". Lud z rozrzewnieniem i skruchą rozszedł się do domu, pełen ufności w miłosierdzie Boże.

Dnia 2 lutego „Bractwo Pocieszenia Matki Boskiej o godzinie 15-ej przyjmowało zapisy nowych członków.

Cena pojedyńczego numeru 10 gr., z przesyłką pocztową 15 gr.

Redaktor i wydawca ks. Adam Hendrychowski.
Sosnowiec, Dworska 1. Tel. 2-34.

Drukarnia i introligatornia Ant. Mazurkiewicz, Sosnowiec, Dęblińska 1. Telefon 12-75. № 4992. 34.